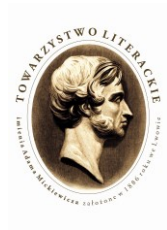


Pamiętnik Literacki 2008, 1, s. 199-201



Katarzyna Kabacińska, Zabawy i zabawki dziecięce w osiemnastowiecznej Polsce.

Poznań 2007

Janusz Tazbir

III. R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

Pamiętnik Literacki XCIX, 2008, z. 1
PL ISSN 0031-0514

Katarzyna Kabacińska, ZABAWY I ZABAWKI DZIECIĘCE W OSIEMNASTOWIECZNEJ POLSCE. Poznań 2007. Wydawnictwo Poznańskie, ss. 196.

Praca doktorska Katarzyny Kabacińskiej dotyczy tej części życia dzieci, którą niezbyt interesowano się zarówno w wiekach średnich, jak też w dobie nowożytnej. Zwraca na to uwagę Małgorzata Delimata w książce *Dziecko w Polsce średniowiecznej*, omawiając dziecięce zabawy, zabawki oraz gry¹. Autorzy źródeł pisanych mało się tym wszystkim interesują, również i w źródłach ikonograficznych dziecięce zabawki słabe tylko znalazły odbicie. Jeśli zaś idzie o materiał archeologiczny, to przy jego analizie obowiązuje, zdaniem Delimaty, szczególna ostrożność: według niektórych uczonych „znalezione przedmioty mogły stanowić element rytuałów magicznych, nie pełniły zaś funkcji zabawek”². Dopiero w późnym średniowieczu sytuacja zaczyna się zmieniać: zabawki przechodzą ze świata magii do rąk dzieci. Autorka omawianej pracy nie zdażyła już uwzględnić książki Delimaty, stąd też trochę tu brakuje elementu porównawczego.

Pisarze następnych stuleci również nie poświęcali zabawom i zabawkom zbyt wielkiej uwagi, dlatego szczegółową charakterystykę ich rodzajów Kabacińska oparła głównie na książce Łukasza Gołębiowskiego *Gry i zabawy różnych stanów w kraju całym [...] z r. 1831* (opublikowanej w reпринcie w r. 1983) oraz na dziełach Klementyny z Tańskich Hoffmanowej, przede wszystkim na *Dzienniku Franciszki Krasieńskiej*, parokrotnie wznawianym (ostatnio w r. 2003). Właściwie jeden tylko przykład, na s. 155–156, został zaczerpnięty z początków XVII stulecia: z dzieła Jana Brożka *Gratis* z r. 1625, z czego bynajmniej nie czynię autorce zarzutu. Przeprowadzając przed wieloma laty kwerendę na ten temat w utworach doby baroku natknąłem się jedynie na parę wzmianek dotyczących zabaw z dziećmi. W *Facecjach polskich z roku 1624* czytamy, iż dzieci nie chcących jeść kaszy straszono chętnie oddaniem jej żebrakowi albo wilkowi ze słowami: „Na, tobie, wilczku, kaszę; niechcęć mój Janiczek”³. Charles Ogier wspomina, iż będąc w r. 1636 w Gdańsku podziwiał tamtejszy targ zabawek: „Schodzą się tu wszystkie niewiasty [...] także i z pospólstwa i kupują podarunki dla małych dzieci swoich i swoich krewnych”⁴.

W rozważaniach na temat stosunku do dzieci zwracałem uwagę, iż w dawnych wiekach nie uznawano zabawy jako bezinteresownej rozrywki⁵. Także w recenzowanej pracy czytamy, że zabawa miała służyć celom dydaktycznym: rozwojowi umysłowemu małego człowieka, jego doskonaleniu moralnemu czy nawet wychowaniu przyszłego rycerza (s. 66). W powstałych pod koniec XVIII w. (ale ogłoszonych drukiem dopiero w r. 1852) *Wieczorach badeńskich* Józef Maksymilian Ossoliński narzekał, że dopóki po dworach szlacheckich stawiano kukły ludzkie, wypchane słomą, „a im dzieciuch albo zawój ścinał,

¹ M. Delimata, *Dziecko w Polsce średniowiecznej*. Poznań 2004, s. 100.

² *Ibidem*, s. 100–101.

³ *Facecje polskie z roku 1624*. Wyd. A. Brückner. Kraków 1903, s. 43.

⁴ Ch. Ogier, *Dziennik podróży do Polski 1635–1636*. Przeł. E. Jędrkiewicz. Cz. 1. Wstęp, objaśnienia hist. W. Czaplński. Gdańsk 1950, s. 365.

⁵ Zob. J. Taźbir, *Okrucieństwo w nowożytnej Europie*. Warszawa 1993, s. 192.

albo kiszki paproszył, nie dbał nic Polak na Tatarzyna. Jak zaczęto dzieci upiorami straszyc, tak się wszystko odmieniło, a z chłopów zostały baby”⁶. Nieprzypadkowo nauczanie małego dziecka fechtunku stanowiło temat wielu obrazów.

Wspominana marginalnie zabawka i towarzysząca jej zabawa dopiero w XIX stuleciu stanie się przedmiotem zainteresowania wielkich i średnich pisarzy. Trafi nawet na karty tytułowe arcydzieł (np. *Lalka* Prusa), czy stanie się ważnym motywem powieści (lalka kupiona Cozecie przez Jeana Valjeana). A Magdalena Samozwaniec będzie wspominała kompletnie wyposażone domki dla lalek, jakie dla siostr Kossakówien zakupywano w dalekim Wiedniu. Dziś zaś wychodzi specjalne pismo „Zabawy i Zabawki”, często występujące w przypisach zamieszczonych w książce Kabacińskiej. Dopiero gdzieś na przełomie XVIII i XIX stulecia słowo „zabawa” przestaje oznaczać różnego rodzaju zajęcia, aby stać się przede wszystkim synonimem beztrudnego spędzania czasu, jaki jest właściwy dzieciom. Przekorny, jak zawsze, Janusz Korczak przypominał dorosłym, że można głupio i po dziecinnemu grać w szachy i rozumnie bawić się kolejką czy klockami.

Wróćmy wszakże do stulecia, któremu została poświęcona książka Kabacińskiej. Wśród rodzajów zabaw naśladowujących rzeczywistość niesłusznie pominięto zabawę w strażników i przestępców, kończoną nierzadko wieszaniem rzekomego złodzieja. Odgrywano ją niekiedy tak realistycznie, że do rejestru cudów trafiało cudowne wskrzeszenie chłopca, którego rówieśnicy w finale zabawy w sąd nad złodziejami naprawdę powiesili. Sielankowy obrazek, jaki nakreślił kasztelan Kajetan Kraszewski⁷, oddany we wczesnym dzieciństwie pod opiekę rodzinie ekonomy (s. 72–73), należało porównać z gorzką opinią Stefana Garczyńskiego. Wyrzucał on zamożnym nawet rodzicom, iż dbają tylko o najmłodszego syna. Pozostałe dzieci zostawiają zaś „na folwarcznych opiekach”, „aby tam mizernie niszczyli i umierali”, przez co je „z tego świata tyrańskim na tamten” wyprawiają sposobem⁸. W tej sytuacji o żadnych zabawach nie mogło być oczywiście mowy. Autorka przeoczyła zresztą, że ten sam Kraszewski pisze, iż pewien rządcą, mający pod opieką dzieci swego pana, „dodawał między informacjami o remanencie, stanie kasy, że m.in. dnia tego a tego umarł panicz”⁹.

Panienki, wydawane za mąż niekiedy w dzieciennym jeszcze wieku, nie zaprzestawały uprawianych wcześniej zabaw. Prababkę Henrietty Błędowskiej znajdowano „z dziećmi na ulicy, górki z piasku sypiącą” (cyt. na s. 111). Trudno się dziwić, skoro poślubiła Augusta Działyńskiego w wieku 10 lat. Inna młodziutka mężatka wzbudziła z kolei zazdrość małżonka, ponieważ leżąc w łóżku coś (czy kogoś, jak mu się zdawało) chowała przed nim pośpiesznie pod kołdrę. Okazało się, że to była jej ukochana... lalka. Nie darmo mawiano, że pierwsze dziecko jest dalszym ciągiem ostatniej lalki.

Z pewnym zdziwieniem w podrozdziale zatytułowanym *Zabawy ruchowe (?)* znajdujemy opis gwałtu, jakiego bezkarnie dopuścili się na około 14-letniej dziewczynce młodzi warszawscy panicze. Wspomina o tym Friedrich Schulz, bawiący w stolicy u schyłku w. XVIII, przy czym jego opis ofiary („Włosy i odzież miała w największym nieładzie, głowę potłuczoną i sińce po całym ciele”¹⁰) niesłychanie przypomina zawarty w *Zbrodni i karze* wizerunek jej rówieśnicy, która także padła ofiarą gwałtu. Nie sposób jednak przypuścić, aby Dostojewski czytał Schulza, choć ten wydał swój dziennik podróży po niemiecku.

⁶ J. M. Ossoliński, *Wieczory badeńskie, czyli Powieści o strachach i upiorach*. Warszawa 1970, s. 84.

⁷ K. Kraszewski, *Ze wspomnień kasztelanica. Przyczynek do historii obyczajów, życia domowego i wychowania w końcu XVIII wieku*. Petersburg 1896, s. 17.

⁸ S. Garczyński, *Anatomia Rzeczypospolitej Polskiej [...]*. Warszawa 1751, s. 41–42.

⁹ Kraszewski, *op. cit.*, s. 19.

¹⁰ F. Schulz, *Podróże Inflantczyka z Rygi do Warszawy i po Polsce w latach 1791–1793*. W zb.: *Polska stanisławowska w oczach cudzoziemców*. Oprac., wstęp W. Zawadzki. T. 2. Poznań 1963, s. 530.

W omawianej pracy została dość skrupulatnie uwzględniona ta dotychczasowa literatura przedmiotu, jaka ukazała się w języku polskim. Z przeoczonych pozycji niewiele dałoby się wymienić. Należało może sięgnąć do zbiorowej syntezy *Obyczaje w Polsce* pod redakcją Andrzeja Chwalby (2004), do monografii Magdaleny Joncy *Enfants terribles. Dzieci złe, źle wychowane w literaturze polskiej XIX wieku* (Wrocław 2005) czy do rozdziału *Okrucieństwo i czułość w rodzinie* w mojej książce na temat okrucieństwa (wyd. 3: 1999). Uderza natomiast całkowity brak pozycji w językach obcych. A przecież literatura niemiecka, francuska czy anglojęzyczna traktująca o zabawkach i zabawach dziecięcych jest bardzo rozległa. Wystarczy tu zajrzeć choćby do bibliografii zamieszczonej w zbieżonej tematycznie z książką Kabacińskiej rozprawie Katrin Joppien *Das Kind und sein Spielzeug. Ein Motiv der europäischen Kunst seit der Pädagogik der Aufklärung* (Bonn 1988).

Warsztatowe niedopracowanie książki sprawiło, iż niektóre pamiętniki zamieszczono pod nazwiskami autorów, inne, jakże niesłusznie, pod hasłem *Pamiętniki*; dotyczy to m.in. pamiętników Seweryna Bukara, Franciszka Karpińskiego, Jana Duklana Ochockiego, Michała Ogińskiego czy Stanisława Małachowskiego. Nie istniało wydanie *Encyklopedii Glogera* z r. 1929, a Brückner nie był redaktorem, ale głównym autorem *Encyklopedii staropolskiej* (wznowionej w r. 1990). Trudno się natomiast dziwić, iż Kabacińska lwia część cytowanej poezji dla dzieci podaje bez nazwiska autora, skoro to samo czyni *Antologia poezji dziecięcej*, opracowana przez Jerzego Cieślakowskiego (Wrocław 1991). Niektóre z tych wierszyków autorka wydobyla z rękopisów przechowywanych w Bibliotece Narodowej. Są one przeważnie anonimowe, jak znaczna część kołysanek czy wyliczanek, towarzyszących grom dziecięcym.

Janusz Tazbir

(Instytut Historii PAN – Institute
of History of the Polish Academy
of Sciences, Warsaw)

Abstract

The text is a review of Katarzyna Kabacińska's work on the ways of spending free time by children based mainly on Enlightenment sources.